

poniedziałek, 4 marca 2013

Sok z cytryny i łzy wzruszenia - czyli o. Łucjan Kawalerem Orderu Uśmiechu



Setki wzruszonych ludzi w ławkach, dziesiątki pięknie ubranych na ludowo dzieci i jeden szeroko rozpromieniony Kawaler Orderu Uśmiechu. Tak wyglądała ceremonia wręczenia odznaczenia 93-letniemu kapłanowi Łucjanowi Królikowskiemu z Chicopee, MA. Bohaterski franciszkanin, który w 1949 wywiózł 150 polskich sierot do Kanady, uśmiechał się nawet po wypiciu wielkiego kielicha cytrynowego soku.



O. Łucjan i siedmioro z Jego sierot podczas spotkania w 2012. Trzeci z lewej Kazimierz Majewski. Foto: Tomek Moczerniuk

64 lata temu o. Łucjan Królikowski, 30-letni zakonnik z Kramska w woj. lubuskim, w brawurowy sposób zorganizował i przeprowadził ucieczkę 150 dzieci z obozów uchodźców syberyjskich w Afryce do Montrealu. Sieroty, które po II wojnie światowej nie chciały wracać do komunistycznej Polski, przebywały potem pod jego opieką, aż do osiągnięcia pełnoletności. *"Był dla nas kierownikiem, ojcem, matką, doktorem i kapłanem."* - wspomina jeden z jego podopiecznych Kazimierz Majewski z Monroe, CT - *"Zasługuje na Order Uśmiechu jak mało kto również z tego względu, że zawsze nas, sieroty, rozśmieszał w tych trudnych czasach. Obecnie podczas naszych corocznych spotkań mówi, że odziedziczyłem po nim poczucie humoru. Jestem z tego niezmiernie dumny."*



**O. Łucjan i Lech Kaczyński podczas ceremonii nadania Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski.
foto: internet**

Dziś bohaterski o. Łucjan ma 93 lata, trzy publikacje na koncie oraz dwa odznaczenia. W 2007 Lech Kaczyński wręczył mu drugie najwyższe odznaczenie cywilne w Polsce (Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski - przyp. TM), a niedawno otrzymał najwyższe w świecie wyróżnienie przyznawane przez dzieci. *"Prezydent wręczył mi Krzyż za całokształt mojej działalności, natomiast Order Uśmiechu otrzymałem za pracę z sierotami."* - tłumaczy o. Łucjan - *"Dlatego też oba wyróżnienia bardzo sobie cenię."*

Autorem wniosku wysłanym do Kapituły Orderu Uśmiechu w maju ub. roku były dzieci ze Szkoły Kultury i Języka Polskiego w Bridgeport, CT. Historia o. Łucjana i jego podopiecznych znana była im ze wcześniejszych wizyt kapłana w kościele Św. Michała Archanioła, przy którym działa placówka i gdzie proboszczem jest inny franciszkanin o. Stefan Morawski. *"Zanim na piersi wspaniałego o. Łucjana zawisł Order Uśmiechu poprosiliśmy o to, aby zgodził się zostać honorowym Przyjacielem Szkoły."* - zdradza Izabela Pardo-Malecka, dyrektor instytucji - *"Podczas styczniowej gali bożonarodzeniowej nasz bohater zawarł z naszą szkołą nierozzerwalny pakt z obietnicą wiernej, pełnej ludzkiego serca przyjaźni. Istniejemy 15 lat, ale takiego zaszczytu nie mieliśmy jeszcze nigdy."*



**Moment wręczenia o. Łucjanowi tytułu Przyjaciela
Szkoły w Bridgeport. Z prawej Izabela Pardo-Malecka.
Foto: Monika Satur-Szydłowski**

Ku ucieście wszystkich małych uczniów z Bridgeport ich wnioski rozpatrzone pozytywnie na jesiennym posiedzeniu Kapituły 26 października 2012. Od tamtego czasu - ze względu na zaawansowany wiek Kawalera - trwały starania o sprowadzenie odznaczenia do USA. Wreszcie do organizatorów wydarzenia - parafian bazyliki Św. Stanisława w Chicopee, gdzie obecnie przebywa o. Łucjan - zgłosił się Chester Lobrow, członek Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu. Ustalono, że impreza odbędzie się w niedzielę 4 marca w tejże właśnie świątyni.

W tym uroczystym dniu do Chicopee zjechało kilkaset ludzi z kilku stanów oraz z Polski. Oprócz lokalnych parafian obecni byli przyjaciele o. Łucjana z Clifton w New Jersey, z Nowego Jorku, a także przedstawiciele z Polskiej Szkoły w Bridgeport, których - jako wnioskodawców - nie mogło tam po prostu zabraknąć. Organizatorzy, wśród których pierwsze skrzypce grały Ewa Konarzewska oraz ks. Tomasz Ryba zadbali o piękną oprawę i podniosłą atmosferę. *"Jestem bardzo szczęśliwa, bo nasza polonijna społeczność zjednoczyła się przy okazji tak wyjątkowego wydarzenia."* - opowiada Konarzewska - *"Najbardziej cieszę się jednak, z tego, że o. Łucjan był zadowolony, bo jesteśmy dla niego pełni szacunku i sympatii. Zrobiliśmy to z dużej wdzięczności i przede wszystkim miłości, którą go obdarzamy - zupełnie jak naszego Papieża."*



Ewa Konarzewska odczytuje rymowankę dla o. Łucjana.

Ceremonia rozpoczęła się uroczystą mszą św. koncelebrowaną przez 9 duchownych. W trakcie kazania o. Łucjan w żartobliwy i głęboki sposób nawiązywał do *"poczucia humoru Stwórcy"*, które jest zauważalne niemal wszędzie. *"Przecież zebra to nic innego jak koń, pomalowany w biało-czarne paski."* - z uśmiechem przytaczał przykłady o. Łucjan - *"Poza tym nasza Ziemia to jeden wielki teatr, gdzie aktorami są ludzie od Adama i Ewy, aż do ostatniego człowieka. Wszyscy mamy w nim role, a tłem są góry, lasy, rzeki. W suflerów bawią się Aniołowie i Duch Święty podpowiadający człowiekowi co należy czynić, ale jest też i Szatan, który robi wszystko, abyśmy się jak najczęściej mylili. Tematem przewodnim w tej sztuce jest oczywiście Miłość do Boga i Człowieka."*

Po zakończeniu mszy głos zabrali Konarzewska oraz członek zarządu Polskiej Szkoły w Bridgeport Tomasz Moczerniuk. Konarzewska zadeklamowała rymowankę dla o. Łucjana, a Moczerniuk podziękował Kawalerowi za Jego świadectwa wiary, nadziei i miłości. *"Jesteśmy wszyscy Twoimi dziećmi, które mają dwoje oczu gotowych do patrzenia, uszu do słuchania i jedno serduszek do kochania Ciebie, Boga i siebie nawzajem."* - puentował na koniec swojej przemowy - *"Ojczy, raduj się Orderem Uśmiechu, a my cieszymy się, że jesteś naszym kochanym ojcem."* Część artystyczną zamknął kolejny wiersz dla o. Łucjana wyrecytowany przez uczniów Szkoły Polskiej w Holyoke, MA.



**Dzieci w ludowych strojach wręczają
o. Łucjanowi kwiaty i upominki.**

Kulminacyjny moment rozpoczął się procesją wszystkich zgromadzonych w kościele dzieci, które przemaszerowały główną nawą do fotelu na ołtarzu, gdzie zasiadał sędziwy kapłan. Każde dziecko składało o. Łucjanowi życzenia, kwiaty i laurki. To wszystko działo się przy akompaniamencie przejmującej aranżacji Marszu Sybiraków (słowa Marian Jonkajtys, muzyka Czesław Majewski - przyp. TM), której słowa ostatniej zwrotki brzmią: *"I myśmy szli i szli - dziesiątkowani! Choć zdradą pragnął nas podzielić wróg... I przez Ludową przeszliśmy - niepokonani Aż Wolną Polskę raczył wrócić Bóg!!!"* W tym pięknym momencie niejedna zebrana w świątyni osoba ocierała łzy wzruszenia, które towarzyszyły uroczystości już do końca.

Wreszcie do mikrofonu podszedł Chester Lobrow, znany i ceniony działacz polonijny w USA i Członek Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu. W kilku słowach opowiedział historię tego 45-letniego odznaczenia i podkreślił zasługi o. Łucjana, który znalazł się w doborowym towarzystwie takich osobistości jak: Jan Paweł II, Dalajlama, Nelson Mandela, Steven Spielberg, Oprah Winfrey, Janina Ochojska, Irena Sendlerowa, Matka Teresa, Majka Jeżowska, Wanda Chotomska czy ks. Jan Twardowski. *"Do Kapituły corocznie wpływa tysiące wniosków."* - zdradził Lobrow, którego żona Jadwiga również znajduje się wśród laureatów tej nagrody - *"To, że kandydatura o. Łucjana została rozpatrzona i zaakceptowana niemal natychmiast świadczy o tym, jak wybitnym był jego bohaterski czyn."*



**Chester Lobrow za chwilę pasuje o. Łucjana
na Kawalera Orderu Uśmiechu.**

Lobrow, który miał na sobie błękitną szarfę i łańcuch z insygniami Orderu Uśmiechu najpierw wręczył o. Łucjanowi odznaczenie, a potem pasował na Kawalera czerwoną różą. Ostatnim etapem ceremonii było wypicie soku z cytryny przez nagrodzonego. O. Łucjan spisał się wspaniale serwując zgromadzonym radosny uśmiech zaraz po poradzeniu sobie z ostatnim łykiem kwaśnej cieczy. Uśmiech ten dosłownie spłynął na wszystkich obecnych, którzy nagrodzili Kawalera rześistą burzą braw i obligatoryjnym "Dwieście lat". *"Nie miałem problemu z wypiciem soku, choć troszeczkę mnie powstrzymał pierwszy, kwaśny haust."* - przyznał o. Łucjan - *"Dziękuję serdecznie za to wspaniałe wyróżnienie, ale należy się ono nie jednej osobie, tylko tym wszystkim, którzy współpracowali ze mną przez te długie lata dla dobra naszych dzieci."*



**Pamiętkowe zdjęcie z dziećmi z Polskiej Szkoły w Bridgeport,
gdzie powstał wniosek o nadanie o. Łucjanowi odznaczenia.**

Po części kościelnej impreza przeniosła się do salki, gdzie organizatorzy przygotowali wspaniały poczęstunek i kawę. Tam dalej panowała atmosfera wielkiego święta, bo co chwila do o. Łucjana podchodziły osoby z życzeniami, piosenką, bądź prośbą o pamiątkowe zdjęcie. Kapłan, który udzielił też kilku wywiadów, nie odmawiał nikomu, dlatego ten wieczór na długo zapadnie w pamięci każdemu ze świadków. Obyśmy równie długo mogli cieszyć się z obecności o. Łucjana wśród nas, bo przecież o spotkanie z żywym pomnikiem historii i autentycznym bohaterem z krwi i kości w dzisiejszym świecie jest niezwykle trudno.

This article appeared on the following web page

<http://www.papatomski.com/2013/03/sok-z-cytryny-i-zy-wzruszenia-czyli-o.html>